

Michal Smigel
**Presídlenie ceskoslovenskych občanov do ZSSR v roku 1947
na zaklade ceskoslovensko-sovietskej dohody o opcii a vzajomnom
presídlení z 10.7.1946**

„Acta Historica Neosoliensia” 2003, t. 6, s. 125-136

W czerwcu 2004 roku, a zatem z poważnym opóźnieniem, ukazał się szósty tom (rocznik 2003) „Acta Historica Neosoliensia”, wydawanego przez Katedrę Historii Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy. Jest to jedno z czołowych pism historycznych na Słowacji. Wśród wielu ciekawych artykułów zwraca uwagę publikacja Michała Smigela, poświęcona wymianie ludności pomiędzy ZSRR i Czechosłowacją w 1947 roku. Autor rozwinął w nim problematykę, którą podjął już w poprzednim tomie pisma¹. Zagadnienie stosunków narodowościowych w Czechosłowacji, po roku 1945 jest w naszym kraju słabo znane. Opracowania poświęcone historii Czechosłowacji tego okresu koncentrują się na relacjach pomiędzy Czechami i Słowakami. Wspomina się o kwestii niemieckiej (Niemcy Sudeccy) czy węgierskiej. Tymczasem w państwie Czechów i Słowaków istniała również stosunkowo liczna mniejszość ukraińska.

W 1945 roku państwo czechosłowackie utraciło na rzecz ZSRR Ruś Zakarpacką, zamieszkałą w większości przez Ukraińców. Jednak w północno-wschodniej Słowacji, przy granicy z Polską, na tzw. preszowszczyźnie nadal pozostały duże skupiska ludności ukraińskiej. Część tej ludności określała siebie mianem „Rusinów” i nie utożsamiała się z narodem ukraińskim. Przypominało to sytuację po polskiej stronie granicy, gdzie Łemkowie także nie utożsamiali się w większości z narodowością ukraińską, chociaż pod względem kulturowym do niej należeli.

Michal Smigel podjął w swoim artykule zagadnienie bardzo istotne z punktu widzenia losów ludności ukraińskiej w Czechosłowacji. W ciągu niespełna pięciu miesięcy, od stycznia do maja 1947 roku, przesiedliło się z Czechosłowacji do ZSRR około 12 500 osób. Niektóre miejscowości całkowicie niemal opustoszały. Autor nie informuje, jaki odsetek mniejszości ukraińskiej w Czechosłowacji opuścił rodzinne zagrody, ale można sądzić, że był on znaczny.

Podstawę prawną tego exodusu stworzyła podpisana w Moskwie 10 lipca 1946 roku „Umowa pomiędzy rządem Czechosłowacji i ZSRR o prawie opcji i wzajemnego przesiedlenia obywateli czeskiej i słowackiej narodowości żyjących w ZSRR na terenie byłej guberni wołyńskiej i obywateli czechosłowackich narodowości ukraińskiej, ruskiej i białoruskiej żyjących na terenie Czechosłowacji”. Władze Czechosłowacji były zainteresowane podpisaniem umowy, licząc na powrót wołyńskich Czechów do ojczyzny i zmniejszenie liczby mniejszości ukraińskiej,

¹ M. S m i g e l, *Suvislosti opcie a presídlenia obyvatelov CSR do Sovietskeho Zväzu v roku 1947*, „Acta Historica Neosoliensia” 2002, t. 5, s. 88-96.

obawiano się bowiem wysunięcia dalszych roszczeń terytorialnych przez Związek Radziecki. Władze ZSRR zabiegały o sprowadzanie ludności na Ukrainę, ponieważ wyludniony w wyniku II wojny światowej kraj odczuwał dotkliwy brak siły roboczej.

Michał Smigel usiłuje w swoich publikacjach odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak znaczna liczba obywateli państwa Czechów i Słowaków zdecydowała się na wyjazd. Dokładnie analizuje postawę władz Czechosłowacji wobec kwestii opcji. Wskazuje, że wśród komunistów słowackich istniała grupa działaczy, która postulowała wymuszenie wyjazdu „Rusinów” drogą nacisku administracyjnego, lub nawet dokonywanie przymusowych wysiedleń. Ostatecznie państwo czechosłowackie zajęło wobec tej kwestii postawę swoistej neutralności. Nie nakłaniało ludności ukraińskiej do wyjazdu, ani nie zachęcało do pozostania. Wywołało to protesty władz radzieckich, które domagały się bardziej zdecydowanych działań ze strony Czechosłowacji. Wreszcie znecierpliwione władze radzieckie wzięły na swoje barki prowadzenie akcji propagandowej wśród ludności ukraińskiej na Słowacji.

Na Słowację skierowano dużą grupę doświadczonych, specjalnie przeszkolonych agitatorów. Udawali się oni do poszczególnych wsi, organizowali zebrania z mieszkańcami, w trakcie których gorąco zachęcali do wyjazdu. Przemawiali prostym zrozumiałym językiem i odwoływali się do wartości bliskich mieszkańcom ubogich, górskich wsi. Obiecywali chłopom, że otrzymają na Wołyniu gospodarstwa opuszczone przez Czechów. Zachwalali żyzne ukraińskie czarnoziemy. Młodzieży obiecywano możliwość pracy w mieście i zdobycia wykształcenia. Argumentacja ta okazała się tym skuteczniejsza, że chłopom nie mieli możliwości weryfikacji obietnic agitatorów, a prowadzenie jakiegokolwiek akcji propagandowej przeciwko wyjazdom było tępione. Po przyjeździe do „Kraju Rad” czekało przesiedleńców bolesne rozczarowanie. Na Ukrainie panował głód i trwała wojna domowa. Imigrantów osiedlano w zrujnowanych wsiach i włączano w rygor gospodarki kołchozowej. Już w trakcie trwania akcji ponad 2000 osób, które pierwotnie zapisały się na wyjazd, cofnęło swą decyzję. Wielu przesiedleńców podejmowało desperackie próby powrotu na Słowację.

W publikacji nie brak wątków polskich. Autor zauważył, iż umowa z 10 lipca 1946 roku była wzorowana na umowie o wymianie ludności, zawartej 9 września 1944 roku pomiędzy komunistycznymi władzami Polski i rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Wspomina o oddziałach UPA dokonujących wypadów na Słowację z terenów Polski. Wywoływało to – jego zdaniem – stan ciągłej niepewności oraz zagrożenia na pograniczu polsko-słowackim i przyczyniało się do podejmowania decyzji o wyjeździe do ZSRR przez część ludności.

Artykuł Michała Smigela został opracowany na podstawie obszernej kwerendy przeprowadzonej w archiwach słowackich i czeskich, co zwiększa jego wartość.

Tematyka podjęta przez słowackiego historyka jest bliska wielu mieszkańcom Środkowego Nadodrza wywodzącym się z ludności deportowanej w ramach akcji „Wisła”. W latach 1944-1946 także wśród mniejszości ukraińskiej w Polsce prowadzono podobną akcję agitującą tę ludność za wyjazdem na Ukrainę. Podobnie jak na Słowacji wielu ludzi, skuszonych obietnicami, opuściło rodzinną ziemię, udając się na Ukrainę. Czekają ich bolesne rozczarowanie. Wielu podjęło desperackie próby powrotu.

Porównanie przebiegu akcji przesiedleńczej na Słowacji i w Polsce byłoby bardzo interesujące. Tej możliwości Michał Smigel nie wykorzystał. Wątek polski odgrywa w jego artykułach rolę marginalną. W Polsce istnieje wiele opracowań na temat wydarzeń na terenach południowo-wschodnich kraju w latach 1944-1947. Niestety słowacki historyk do nich nie sięgnął. Nie obniża to jednak wysokiej oceny jego publikacji.

Bohdan Halczak